

Ucząca się szkoła

Relacja z czwartej międzynarodowej konferencji z cyklu „Jakość edukacji czy/i jakość ewaluacji”

Sławomir Osiński, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 47 im. Kornela Makuszyńskiego w Szczecinie

Organizowane co roku konferencje „Jakość edukacji czy/i jakość ewaluacji” są skierowane do dyrektorów szkół, nauczycieli, wizytatorów i przedstawicieli władz lokalnych. Nade wszystko ich celem jest „stworzenie przestrzeni i czasu na rozmowy, przemyślenia i rozważania nad edukacją” – do tych słów zaczerpniętych z opisu trzeba dodać, że są to obecnie chyba największe i najważniejsze dla polskiej szkoły fora związane z jej rozwojem, mankamentami i sukcesami.

Pierwsza „Jakość edukacji czy/i jakość ewaluacji?” dotyczyła nowego spojrzenia na pracę szkoły i sposoby jej poprawy w kontekście badania zwanego ewaluacją. Przyjechał m.in. prof. John MacBeath z Uniwersytetu w Cambridge, jeden z najwybitniejszych uczonych zajmujących się organizacją pracy szkoły i autor ważnych opracowań z tego zakresu, znanych także w Polsce, oraz kilkudziesięciu znawców tematu z całego świata i Polski. Druga międzynarodowa krakowska konferencja odbywała się pod hasłem „Zadania i rozwój przywódców”. Sesje prowadziło 50 ekspertów z kilku krajów europejskich i USA. Trzecie obrady, poświęcone „Odpowiedzialnym nauczycielom”, były już niezwykle bogate tematycznie – odbyło się 36 sesji prowadzonych przez ekspertów polskich i zagranicznych i tyle samo sesji implementacyjnych.

Choć z założenia tematyka spotkań oscyluje wokół ewaluacji, to tegoroczna konferencja, zakopiańska dla odmiany, dotyczyła problemów związanych z uczeniem się, współpracą w procesach wprowadzania zmiany, wykorzystywaniem danych w usprawnianiu własnego działania i wieloma innymi aspektami istotnymi dla każdej uczącej się organizacji. W roli prelegentów wystąpili eksperci z Polski, Stanów Zjednoczonych, Finlandii, Szwecji, Estonii, Niemiec, Szkocji oraz Izraela.

Oczywiście w tle pojawiły się problemy związane z ewaluacją, gdyż mimo rozlicznych szkoleń i czterech lat funkcjonowania przebiega ona w sposób zróżnicowany. Twórcy systemu dostrzegają mankamenty dotyczące struktury niektórych ankiet, widzą konieczność lepszego dostosowania narzędzi do rodzajów placówek oraz konsekwencje wynikające z tego, że ewaluację prowadzą wizytatorzy kuratorscy, a jej zwieńczeniem są nieszczęsne „literki”. System jest jeszcze niedoskonały, ale trzeba dostrzec, że zaledwie w ciągu pięciu lat weszliśmy niejako z marszu w to, co w wolnych krajach funkcjonuje od wieku – nie można tego nie doceniać. Na każdej z konferencji zwracali na ten aspekt z podziwem i uznaniem zagraniczni eksperci.

W tym roku królował jednak temat szkoły uczącej się, wybrany zarówno dla nieobeznanych z nim uczestników, a utwierdzający we właściwym wyborze drogi tych, którzy weszli na nią kilka lub kilkanaście lat temu. Rozważań natury wstępnej a ogólnej dokonał stały gość konferencji dr John Fischer z Ohio. Twierdził, że uczynienie ze szkoły takiej organizacji jest ekstremalnie trudne, wręcz niemożliwe, a szkoła ucząca się to ideał, teoretyczny konstrukt. Za działania ważne w przybliżaniu się do tego ideału uznał rozproszenie przywództwa, wspólne podejmowanie decyzji, umiejętność negocjacji i komunikacji oraz dostrzeżenie wielości perspektyw rozwoju. W dyskusji, a potem w rozmowach kulturalnych, okazało się, że w Polsce zbliżyliśmy się do

„teoretycznego konstruktów”, co pokazała sesja plakatowa i wypowiedzi dyrektorów szkół uczących się.

W tym roku wyraźnie było widać to, co wyczuwalne było już od drugiej konferencji, że coraz mniej odkrywcze są spostrzeżenia i doświadczenia zagranicznych ekspertów – bez obaw możemy tu mówić o obopólnej korzyści. Bez fałszywej skromności można powiedzieć, że około 2000 szkół pracuje na poziomie światowym, budując placówki nowoczesne, uczące się, o wysokiej kulturze. Udowodnili to prawie wszyscy polscy prelegenci – tu było widać otwartość na nowości, zdrowy szacunek dla dobrej tradycji pedagogicznej, a wszystko oparte na dowodach kilkuletniej pracy. Rewelacyjna była sesja prowadzona przez Dorotę Kuleszę z Gimnazjum Niepublicznego im. ks. Jana Twardowskiego, które od 2001 roku realizuje program pedagogiki kreatywności poprzez wpisanie w szkolny plan nauczania obowiązkowego przedmiotu – lekcji twórczości. Dzięki niemu młodzież kształtuje jedne z najistotniejszych w dalszej edukacji i pracy zawodowej kompetencji kluczowych: postawę przedsiębiorczości i inicjatywność. Uczennice i uczniowie rozwijają własną postawę twórczą, uczą się komunikacji interpersonalnej, pracy w grupie, negocjacji, debat, rozwiązują twórcze problemy. Szkoła kładzie bardzo mocny nacisk na promowanie uzdolnień uczniowskich i wspieranie ich osobistych pasji. Dodatkowo szkoła wypracowała własny autorski projekt rozwijania kreatywności – Szkolną Ligę Twórczości.

Swoją pasją edukacyjną poruszyli i zarazili wszystkich państwo Sawiccy ze szkół Montessori w Koszarawie Bystrej, którzy pokazali, że w dzisiejszej polskiej szkole nie ma miejsca na słowo „niemożliwe”. Aby opisać ich dokonania, potrzeba by sążnistego artykułu, więc tu tylko wskazanie, żeby poczytać więcej o tym przedsięwzięciu w Internecie.

Na sesji dra Marka Kaczmarzyka *Neurodydaktyka dorastania albo po co nam nastolatki* pokazano, jak funkcjonują mózgi młodych ludzi, będące niejako „w przebudowie”, oraz dlaczego nie zawsze możemy wejść do ich świata z pozycji dorosłych. Jak zauważył jeden z uczestników spotkania, istotne jest zrozumienie, że ich siłą i wartością jest „(...) kreatywność, szukanie własnych, odmiennych rozwiązań, tworzące w pewnym momencie rzeczywistość świata nowego pokolenia, które zastępuje dotychczasowe”.

Prof. Jacek Pyżalski i dr Jakub Kołodziejczyk, poruszając temat *Szkoła wobec sytuacji trudnych wy-*

chowawczo – czy wiemy czego nie umiemy?, przedstawili wyniki badań nauczycieli dotyczące występowania sytuacji „trudnych” wychowawczo, z których wynika, że sytuacje faktycznie trudne, jak np. przemoc, zdarzają się sporadycznie, dominują natomiast zachowania takie, jak: rozmowy na lekcjach, spóźnianie się czy bierna postawa uczniów na lekcji. Prelegenci zachęcali do stosowania dialogu, uwrażliwiania na dobro wspólne, do budowania wzajemnego zaufania między uczniami a nauczycielami.

Bardzo istotny był także wykład dra Mika Risku z Uniwersytetu Jyväskylä z Finlandii pt. *Zmieniający się świat i nowe przywództwo edukacyjne*. Na podstawie wieloletniego doświadczenia w pracy nauczycielskiej i akademickiej przedstawił funkcjonowanie systemu edukacji w Finlandii, gdzie misja edukacji opiera się na zasadzie sprawiedliwości społecznej. W procesie przywództwa edukacyjnego istotne jest to, że szkoła musi się zmieniać i uczyć. Dialog i wsparcie są podstawą wprowadzania zmian. W świecie pełnym przemian szkoła powinna się nastawić na uczenie się, a nie na nauczanie, a dyrektor ma być ekspertem w pedagogice i przywództwie. Co istotne, w szkołach fińskich nie zwraca się uwagi na rankingi, badania PISA, testy, gdyż w ich opinii nie mówią one wiele o prawdziwej jakości pracy szkoły, a są jedynie narzędziem gry politycznej.

W tym roku ze strony ekspertów zagranicznych (szczególnie amerykańskich) jak dzwon na trwogę wybrzmiał oparty o lata doświadczeń głos: egzaminy testowe są przyczyną degeneracji oświaty. Szkoła w USA dźwiga się właśnie z opresji wywołanej w dużej mierze testomanią. Dobrze, że cały czas w konferencji (niespotykane u polityków) uczestniczyły dwie wiceminister oświaty – Ewa Dudek i Joanna Berdzik – znane z zaangażowania i autentycznej troski o polską szkołę. Jest przeto nadzieja, że i w materii powszechnie krytykowanej – sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego, a zwłaszcza matury – w najbliższym czasie nastąpią istotne zmiany, dzięki którym nie powtórzymy błędów państw zachodnich i Ameryki.

Konferencję tradycyjnie zakończył sokratejski i dowcipny wykład profesora Henryka Mizerka, jak zwykle mnożący pytania i wątpliwości, ale w duchu pozytywnego i twórczego myślenia, oraz refleksja dra Grzegorza Mazurkiewicza – tchnąca optymizmem i przekazem do nowoczesnych dyrektorów i nauczycieli, żeby dalej „robili swoje”.